

IWONA KOŚCIESZA

CZY POLSKI HISTORYK PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU
MÓGŁ BYĆ POZYTYWISTĄ?
O PRZYPADKU WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO

Historiografia polska w latach niewoli była ściśle związana z życiem kraju, nigdy jednak nie straciła kontaktu z nauką europejską¹. Na prace historyków miała wpływ nie tylko zmieniająca się sytuacja polityczna, ale również paradygmaty funkcjonujące w nauce historycznej. Pomimo trudności, które ograniczały możliwości rozwoju historiografii, poczynając od lat siedemdziesiątych XIX wieku, poszukiwała ona nowych pól i metod badawczych. W tym czasie docierały do Polski prądy filozofii pozytywizmu², które w naszych warunkach wyrażone zostały przede wszystkim w programach pracy organicznej i pracy u podstaw, dlatego też polski pozytywizm był kierunkiem w znacznej mierze bardziej o podłożu ideologicznym niż filozoficznym. Po upadku powstania styczniowego zapanował w kraju nastrój przygnębienia i rezygnacji, społeczeństwo nie było zdolne dźwignąć się z poczucia klęski, a taki stan rzeczy sprzyjał ostatecznemu uformowaniu się polityki trójlojalizmu. Pokolenie, które doświadczyło klęski powstania, widziało przyszłość kraju nie w patriotycznych zrywach, ale w mozolnej i wytrwałej pracy. Władysław Smo-

Mgr IWONA KOŚCIESZA – doktorantka, Instytut Historii KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: iwonka51004@wp.pl

¹ Andrzej F. Grabski poświęcił temu zagadnieniu wiele prac, zob. m.in.: t e n ż e, *Kształty historii*, Łódź 1885; t e n ż e, *Joachim Lelewel i demokracja niemiecka. Z dziejów międzynarodowych kontaktów polskiej lewicy w dobie Wielkiej Emigracji*, Łódź 1987; zob. też: t e n ż e, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.

² O filozofii pozytywistycznej istnieje obszerna literatura, zob. m.in.: T. K o t a r b i ń s k i, *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera. Wybór pism*, t. I, Warszawa 1957; B. S k a r g a, *Comte*, Warszawa 1966; J. S k a r b e k, *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, Warszawa 1995; L. K o ł a k o w s k i, *Filozofia pozytywistyczna (Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego)*, Warszawa 1996; zob. też: W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. III, Warszawa 2009.

leński³, jeden z czołowych przedstawicieli pozytywistycznej szkoły warszawskiej, w takich słowach charakteryzował tę generację: „Nie rezygnowali z niepodległości. Nie oszczędzili wprawdzie ojcom wyrzutów, nie za to jednak, że walczyli o Polskę samodzielną. Złorzeczyli nie zamiarom, lecz klęsce, nie ruchowi zbrojnemu, lecz nieudolności”⁴. W tym okresie aktywne stało się tzw. pokolenie Szkoły Głównej, która kształciła i wychowywała młodych ludzi w duchu pozytywistycznych ideałów⁵. Pozytywista miał rozwijać działalność oświatową, przebudowywać struktury ekonomiczne kraju, a nauka i wysiłek cywilizacyjny miały górować nad wszelkimi formami walki zbrojnej⁶. Również Smoleński doceniał działalność Szkoły Głównej, w której zapoznawano młodzież z teoriami Comte’a, Taine’a i Darwina, oraz zrywano z „[d]ogmatami katolicyzmu i szlachecką podnosząc wysoko sztandar wolności i demokracji”⁷. Dla ówczesnej inteligencji bliski był antyklerykalizm, którego jednym ze źródeł było rozbudzone krytyczne myślenie i bunt religijny. Pozytywiści warszawscy poddawali krytyce znaczenie Kościoła katolickiego w dziejach Polski, oraz rolę religii w ówczesnej rzeczywistości⁸. Obowiązkową lekturą były wówczas *Dzieje stosunku wiary do rozumu* J. W. Drapera, w której zwrócono szczególną uwagę na niezgodność pomiędzy poglądami naukowymi i religijnymi⁹.

W tym okresie rozpoczęła funkcjonowanie warszawska szkoła historyczna (środowisko historyków warszawskich)¹⁰, którą określa się mianem pozyty-

³ Prace o Smoleńskim: W. S m o l e ń s k i, *Fragment pamiętnika autora*, w: t e n ż e, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927, s. 1-32; M. W i e r z b i c k a, *Władysław Smoleński*, Warszawa 1980; t a ż, *Władysław Smoleński*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 158-178; A. F. G r a b s k i, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 65(1974), z. 2, s. 317-337. Bibliografia prac Smoleńskiego w: t e n ż e, *Monteskiusz w Polsce*, s. 19-27.

⁴ S m o l e ń s k i, *Fragment pamiętnika autora*, s. 7.

⁵ Por. S. F i t a, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.

⁶ Zob. S. K i e n i e w i c z, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964.

⁷ W. S m o l e ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość)*, oprac. H. M. Serejski, Wrocław 1952, s. 82.

⁸ Por. M. M i c i ń s k a, *Inteligencja na rozdrożach (1864-1918)*, Warszawa 2008, s. 94-95.

⁹ J. W. D r a p e r, *Dzieje stosunku wiary do rozumu*, przeł. J. Karłowicz, Warszawa 1882.

¹⁰ Literatura na temat środowiska historyków warszawskich jest bardzo obszerna. Podstawowe prace to: W. S m o l e ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów*

wistycznej, a ze względu na postawy społeczne i naukowe mieści się ona w nurcie pozytywizmu warszawskiego¹¹. Nie ma w literaturze zgodności co do określenia, czym była warszawska szkoła, istnieją też spory, których historyków należy do niej zaliczyć. A. F. Grabski napisał, że: „Mianem warszawskiej szkoły historycznej określamy kierunek historiograficzny reprezentowany przez grupę uczonych warszawskich związanych z nurtem pozytywistycznym w historiografii polskiej”¹². J. Maternicki uznał natomiast tę definicję za zbyt szeroką, ponieważ obejmuje ona historyków reprezentujących różne poglądy społeczno-polityczne, ale też rozmaite spojrzenie na przeszłość Polski¹³. Aktywność warszawskich historyków przypadła na lata osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia, czyli na okres, w którym działało drugie pokolenie szkoły krakowskiej¹⁴.

Gdy mówi się o pozytywistycznej szkole warszawskiej, chodzi głównie o przynależność do nurtu pozytywizmu warszawskiego, a nie zaś o stosunek do filozofii pozytywizmu¹⁵. M. H. Serejski pisał, że:

Nasi historycy na ogół zajmowali stanowisko bardzo ostrożne, eklektyczne, niezdecydowane i nie określali siebie jako pozytywistów. Nie kusili się o uzasadnienie jakiegoś nowe-

na przeszłość), Warszawa 1986 (I wyd. 1886); M. H. S e r e j s k i, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stuleci*, w: *Przeszłość i teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 139-173; A. F. G r a b s k i, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972; t e n ż e, *Warszawska szkoła historyczna. Próba charakterystyki*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, Warszawa 1975; J. M a t e r n i c k i, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, w: t e n ż e, *Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 161-218.

¹¹ G r a b s k i, *Orientacje polskiej myśli*, s. 288.

¹² Tamże, s. 272.

¹³ Zob. M a t e r n i c k i, *Zmierzch szkoły krakowskiej*, s. 173-174. Do historyków szkoły warszawskiej zalicza się: Tadeusza Korzона (1839-1918), Władysława Smoleńskiego, Adolfa Pawińskiego (1840-1896) i Aleksandra Rembowski (1846-1906). Grabski dodaje do tej listy jeszcze Stosława Łagunę (1833-1900), Maternicki zaś wyklucza z niej Pawińskiego i Łagunę, zob.: G r a b s k i, *Orientacje polskiej myśli*, s. 272; M a t e r n i c k i, *Zmierzch szkoły krakowskiej*, s. 174-181.

¹⁴ Na temat historycznej szkoły krakowskiej istnieje obszerna literatura. Zob. podstawowe prace: S m o l e Ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce*; W. F e l d m a n, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, wyd. II, oprac. J. Feldman, Warszawa 1933; *Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry Historii Polskiej UJ 1869-1969*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972; G r a b s k i, *Orientacje polskiej myśli*; K. G r z y b o w s k i, *Szkoła historyczna krakowska*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, s. 535-592; M a t e r n i c k i, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*.

¹⁵ G r a b s k i, *Orientacje polskiej myśli*, s. 289.

go systemu. Nie mieliśmy wśród nich odpowiednika ani Buckle'a, ani Taine'a czy Lamprechta. Toteż gdy mowa o pozytywistycznych historykach w Polsce, trzeba pamiętać, że zazwyczaj nie było wśród nich konsekwentnych wyznawców tego kierunku, że raczej jedynie zbliżali się do niego i świadomie czy nieświadomie posługiwali się częściowo jego filozofią¹⁶.

Niemniej jednak idee filozofii pozytywizmu, dotyczące refleksji nad historią, były znane i dyskutowane przez polskich historyków¹⁷. Zainteresowanie wzbudziła szczególnie praca brytyjskiego historyka H. T. Buckle'a, *Historia cywilizacji w Anglii*, nad którą dyskusje ukazały m.in. spór między zwolennikami niemieckiej doktryny indywidualistycznego historyzmu i historii odwołującej się do założeń scjentyzmu, operującej kategorią praw dziejowych¹⁸. Polscy historycy krytycznie podchodzili do poglądów Buckle'a. Generalnie zgadzali się, że nauki przyrodnicze dały narzędzia do wykrywania praw badanej rzeczywistości, tyle że inaczej rozumieli te prawa, mianowicie „[j]ako prawa moralne, kierujące postępem ludzkości, o mniej lub bardziej wyraźnie określonej proveniencji providencjalnej”¹⁹. Wpływ na krytyczną refleksję miały ich własne przekonania światopoglądowe.

Niemniej jednak historycy próbowali realizować w swoich pracach założenia pozytywistycznej koncepcji nauki²⁰. Początkowe optymistyczne podejście do problemu wykrycia praw rządzących dziejami, zmieniło się z czasem w podejście sceptyczne²¹. Historycy odrzucali cycerońską maksymę o historii jako nauczycielce życia, twierdzili, że nauka nie powinna pełnić zadań wychowawczych, ale spełniać wyłącznie funkcje poznawcze, dlatego też bliska im była formuła Leopolda von Rankego. Uczeni nie reprezentowali naturalnie jednolitego poglądu na dzieje Polski. Pomimo krytycyzmu wobec trady-

¹⁶ M. H. S e r e j s k i, *Wstęp*, w: W. S m o l e ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1952, s. XXI.

¹⁷ Zob. A. F. G r a b s k i, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry'ego Thomasa Buckle'a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Lublin 2002, s. 217-308.

¹⁸ Jak podaje Grabski, spośród historyków polskich szerszą krytykę koncepcji Buckle'a przeprowadzili Józef K. Plebański, Hipolit Grzybowski i Adolf Pawiński.

¹⁹ G r a b s k i, *Spór o prawa dziejowe*, s. 307.

²⁰ Zob. *Pojęcie prawa nauki w końcu XIX wieku. Zbiór rozpraw*, red. W. Krajewski, Wrocław-Warszawa 1969.

²¹ „W praktyce warsztatowej na ogół nie zmięrzali oni do odkrywania wszechobowiązujących praw, ograniczając się do rekonstrukcji przeszłości i jej wyjaśniania w związkach przyczynowo-skutkowych oraz ustalenia prawidłowości dziejowych, niekiedy tylko odwołując się do praw formułowanych na obszarze innych nauk” (G r a b s k i, *Orientacje polskiej myśli*, s. 293).

cji lelewelowskiej, nawiązywano do jego optymistycznej koncepcji historycznej. Grabski zauważył, że: „nie można nie dostrzec roli, jaką szkoła warszawska odegrała w przygotowaniu przyszłych przemian narodowego dziejopisarstwa w Polsce, które będą zmierzały do syntetycznego poglądu szkoły krakowskiej i wypracowania nowej, niepodległościowej w swej wymowie koncepcji dziejów narodowych”²².

Próba wykorzystania kategorii wzniosłości do analizy prac historycznych napotyka wiele trudności, które wynikają ze skomplikowanego charakteru sublimy, jak i ze specyfiki ówczesnej historiografii. Wzniosłości, jako kategorii retoryczno-estetycznej, poświęcona jest bardzo obszerna literatura²³. Zajmowano się nią już w starożytności²⁴, jednak dwa najważniejsze teksty w estetycznej refleksji nad wzniosłością powstały w XVIII wieku²⁵. Od końca lat siedemdziesiątych XX wieku można zaobserwować wysyp tekstów teoretycznoliterackich, estetycznych i filozoficznych poświęconych wzniosłości. Do renesansu sublimy przyczynił się postmodernizm, który uczynił z tego terminu swoją kluczową kategorię²⁶. Na gruncie teorii historii problem wzniosłości nie stał się jeszcze przedmiotem szczegółowej analizy. Najwięcej uwagi poświęcił mu Hayden White²⁷, a ostatnio również Frank R. Ankers-

²² Tamże, s. 300.

²³ Współczesna refleksja nad sublimą posiada wiele wymiarów, m.in.: estetyczny, etyczny, psychologiczny, polityczny oraz socjologiczny. Niemniej jednak wzniosłość jest rozumiana przede wszystkim jako kategoria estetyczno-retoryczna. Zob. m.in.: M. W i l c z y Ń s k i, *Postmodernistyczna wzniosłość: Derrida i Lyotard*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1993, z. 13, s. 167-181; M. A r m s t r o n g, *The Effects of Blackness: Gender, Race, and the Sublime in Aesthetic Theories of Burke and Kant*, „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” 54(1996), nr 3, s. 213-236; J. P ł ó c i e n i k, *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*, Kraków 2000; K. Z a m o r s k i, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens?*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polscy i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 53-63.

²⁴ Na I wiek n.e. datowany jest traktat Pseudo-Longinosa, *Peri Hypsous*; zob. t e n ż e, *O górnosci*, w: *Trzy poetyki klasyczne*, przeł. T. Sinko, Wrocław 2006.

²⁵ Zob. E. B u r k e, *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przeł. P. Graff, Warszawa 1968; I. K a n t, *Krytyka władzy sądenia*, przeł. J. Gałęcki, Warszawa 1986 (kolejne wydanie 2004).

²⁶ Zob. J. D e r r i d a, *Prawda w malarstwie*, przeł. M. Kwietniewska, Gdańsk 2003, s. 139-172; J. F. L y o t a r d, *Odpowiedź na pytanie: co to jest postmodernizm?*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997; t e n ż e, *Wzniosłość i awangarda*, przeł. M. Bieńczyk, „Teksty Drugie” 1996, nr 2-3, s. 173-189; t e n ż e, *Lessons on the Analytic Sublime*, Stanford, California: Stanford University Press 1994.

²⁷ H. W h i t e, *The Politics of Interpretation: Discipline and De-Sublimation*, „Critical Inquiry” 9(1982), nr 1, s. 113-137.

mit, który za centralną kategorię w swoich rozważaniach uznał wzniosłe doświadczenie historyczne, które jest możliwe tylko wtedy, gdy umieści się je na tle pewnego wyobrażenia o minionych dziejach²⁸. Wiedza o jakimś aspekcie rzeczywistości musi zatem zostać dodana do tego, co było wcześniej o niej wiadome, a więc jest ona pierwotna wobec jego zaistnienia. Wzniosłość na gruncie historii jest nieodłącznie związana z szeroko dyskutowanym we współczesnej refleksji nad historią problemem kryzysu przedstawienia (reprezentacji), a przy tym zwróceniem uwagi na estetyczny wymiar pisarstwa historycznego²⁹. Uwzględnienie tej kategorii, w interpretacji prac historycznych, pozwala na nowe ich odczytanie. Obecnie powszechnie wiadomo, że pomiędzy deklarowanymi przez historyków poglądami na przeszłość a tym, co kryje się w różnych warstwach ich narracji, istnieje często rozbieżność³⁰. W narracji historycznej [może zwłaszcza tej programowo scjentyistycznej – I. K.], jak zauważa J. Topolski, można dostrzec napięcie między naturalną wzniosłością, jaką wywołuje w historyku przeszłość i jej bohaterowie, a broniem się przed uleganiem jej, co paradoksalnie wskazuje na jej obecność³¹. Wzniosłość wywoływana przez przeszłość (czyli przez wiedzę i wyobrażenie o niej), oraz przez określone zdarzenia lub postaci, jest wzmocniana lub osłabiana ideologią, będącą jednym z jej źródeł. Można też w związku z tym mówić o wzniosłości wywoływanej przez historyka na użytek ideologii. W narracji może ona dotyczyć zdarzeń, postaci a także samego języka. Należy pamiętać, że wszelkie zabiegi retoryczne, jakie stosuje historyk, nie wyrażają właściwej wzniosłości (ponieważ jest ona niewyraźna), ale pozwalają wskazać na różne formy jej przejawiania się w tekście. W przypadku omawianych tutaj prac Smoleńskiego, pozwala ona wskazać na istniejące napięcie między tradycjonalizmem i modernizowaniem.

Władysław Smoleński był wybitnym badaczem dziejów Polski XVIII wieku i najmłodszym przedstawicielem środowiska historyków warszawskich. Po-

²⁸ Zob. F. R. Ankersmit, *Sublime Historical Experience*, Stanford, California: Stanford University Press 2005; E. Domańska, *Frank Ankersmit: From Narrative to Experience*, trans. by Magdalena Zapędowska, „Rethinking History” 13(2009), nr 2, s. 175-195.

²⁹ Zob. H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000; F. R. Ankersmit, *Historical Representation*, Stanford, California: Stanford University Press 2001; t e n ż e, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004; H. White, *Proza historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009.

³⁰ Zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.

³¹ Tamże, s. 243.

chodził z rodziny drobnoszlacheckiej, osiadłej na Mazowszu. Uczęszczał do gimnazjum w Płocku, z którego został wydalony za udział w proteście przeciwko nauczaniu religii w języku rosyjskim, następnie uczył się w II Gimnazjum Męskim w Warszawie. Z okresu szkolnego zachował wspomnienia o manifestacjach w czasie powstania styczniowego, które – jak podaje we wspomnieniach – wywarły na nim duże wrażenie. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a po jego ukończeniu rozpoczął pracę jako urzędnik³². Jego pasją były jednak studia historyczne, w których, jak wielu historyków jego pokolenia, był samoukiem. Pod wpływem lektur ukształtował się jego światopogląd pozytywistyczny. Z ideologią tą zetknął się już na Uniwersytecie w Warszawie, gdzie młodzież oddalała się od skostniałego katolicyzmu oraz szlachecczości, i głosiła hasła wolności i postępu. W swoim pamiętniku, pisanym na krótko przed śmiercią, Smoleński wskazał na skomplikowaną ideologię polskiego pozytywizmu:

Młodzież, głosząca hasła „Wiedza to potęga”, niewiele posiadała nauki. „Pozytywiści” nie czytali dzieł Augusta Comte’a. Skwapliwie zapoznawali się z teorią Darwina, admiralowali Hackla, Moleschotta, Vogta i Bruchnera, sympatyzowali z Renanem. Romantycy z tradycji i krwi popisywali się doktrynami materialistycznymi, okraszając je deklamowaniem „Kordiana” i „Testamentu”, „Ody do młodości” i „Reduty Ordonu”. [...] Pozytywizm ich zamykał się głównie we wstręcie do klerykalizmu i szlachecczości, w odrazie do bigoterii i przesądów stanowych, w pogardzie kłamstw sentymentalizmu³³.

Smoleński był również krytycznie nastawiony do Kościoła jako instytucji i do światopoglądu teologicznego, nie był jednak wrogiem katolicyzmu. Postawa antyklerykalna uwidoczniła się już we wczesnej jego rozprawie *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich* (1878), w której uznał duchowieństwo za potęgę polityczną i ekonomiczną, która straciwszy dawną silną pozycję,

[n]ie mogąc być w Rzeczypospolitej głową – woli w niej egzystować jako ułomny, lecz samodzielny organizm, niż jako zdrowy, choć służbie całości państwowej oddany członek. Z tego też względu duchowieństwo, jako jeden z tych wielu niesfornych żywiołów, które nazwę państwową rozbijały na trzaski – w dziejach decentralizacji Polski niezmiernie ważne zajmuje miejsce³⁴.

³² Por. W i e r z b i c k a, *Władysław Smoleński* (1980), s. 7 nn.

³³ S m o l e Ń s k i, *Fragment pamiętnika autora*, s. 11.

³⁴ W. S m o l e Ń s k i, *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich*, w: *t e n ż e, Pisma historyczne*, t. I, s. 115.

Historyk był bardzo konsekwentny w krytyce światopoglądu teologicznego, o czym świadczą jego prace poświęcone Oświeceniowi, w których pozytywnie oceniał początki kształtowania się myśli racjonalistycznej, i przedstawiał ten okres w opozycji do poprzedniego, określonego przez niego czasem „reakcji katolickiej”.

Smoleński sporo uwagi poświęcił problemom metod i zadań, jakie stały przed historią jako nauką. Jego poglądy na historię kształtowały się pod wpływem pozytywizmu. Uważał, że konieczne jest oddzielenie jej od sztuki, a także uwolnienie od ideologii politycznych. Już w 1886 r. pisał, że nauka historii „[n]ie ma innego zadania nad konstatowanie i objaśnianie zjawisk”³⁵. Historiografia pozytywistyczna, w swoim idealnym założeniu, opierała się na twierdzeniu, że historyk powinien bezpośrednio docierać do dziejów i prezentować je takimi, jakie one były, oraz przedstawiać je w sposób neutralny w swoim dziele. Zakładano zatem obiektywność samego przedmiotu badania, jak i wyniku pracy historyka, czyli narracji, która miała przenosić gotowe treści. Było to zgodne z dyrektywą Leopolda von Ranke, który sensu każdej epoki nakazywał szukać w niej samej. Pogląd, że historii można nadać status nauki, wynikał z założenia, że aby uzyskać pełne wyjaśnienie historyczne, należy wywieść je z praw ogólnych i ze zdań o innych faktach uznanych za przyczynę lub przyczyny tego zdarzenia³⁶. Źródłem tego poglądu była filozofia pozytywistyczna.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wyjaśnianie było dla Smoleńskiego równoznaczne z rozumieniem. W rozprawie *Nauczanie historii polskiej* z 1901 r. pisał:

[w]łaściwym jest naturze ludzkiej wkładać w każdy sąd tendencję nagany lub pochwały. [...] Podobna tendencja sądu jest nieunikniona, lecz nie licuje z wymaganiami nauki. Nauce historycznej nie chodzi o potępienie lub uwielbianie, lecz o jej zrozumienie. Zrozumienie zaś przeszłości, jeśli nie wymaga z sądu owej tendencji nagany lub pochwały, to ją przynajmniej znakomicie okiełzna³⁷.

Każdy fakt, dla zrozumienia i wydania sądu, musi być zestawiony „[z] pokrewnymi stosunkami świata ucywilizowanego”³⁸. Pozwoli to, zdaniem Smoleńskiego, tj. w przypadku nietolerancji w XVII wieku, udowodnić, że nie

³⁵ S m o l e ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce*, s. 135.

³⁶ Por. J. T o p o l s k i, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 2003, s. 361-370.

³⁷ W. S m o l e ń s k i, *Nauczanie historii polskiej*, w: t e n ż e, *Pisma historyczne*, t. III, Kraków 1901, s. 469.

³⁸ Tamże.

była ona typowo polska, a tym samym „[p]rzestaje być faktem wyosobnionym; okazuje się owszem uprawniającą, jako zamię całego świata ucywilizowanego, a więc jako konieczność”³⁹. Poza tym, zdaniem autora, taka interpretacja oszczędza Polsce potępienia za tę praktykę, ponieważ nie była ona charakterystyczna wyłącznie dla naszego kraju. Smoleński takie postępowanie wobec faktów nazywał metodą porównawczą. Z takiej perspektywy patrzył też na umysłowość polską w okresie „reakcji katolickiej”, kiedy twierdził, że nie była ona czymś szczególnym na tle zachodnioeuropejskim.

Podstawowe znaczenie dla Smoleńskiego miały zatem fakty, a zadaniem historyka powinien być ich wybór i klasyfikowanie:

Istotę nauki historycznej stanowi: 1) wybór faktów, 2) umiejętne ich szeregowanie. Tylko te fakty mają wartość naukową, które przeszłość charakteryzują, tj. przyczyniają się do odtworzenia losów państwa i narodu. Sens naukowy nadaje faktom szeregowanie ich w związek przyczyn i skutków, tj. tak zwany pragmatyzm. Historia posiłkuje się tylko faktami znaczenia doniosłego i rozważa je w związku z tymi, które stanowią ich przyczynę i skutek⁴⁰.

Nie wszystkie fakty są „wartościowe”, a o uznaniu ich za takowe decyduje historyk. Wyjaśnienie Smoleńskiego, że tylko te fakty można uznać za naukowe, które przyczyniają się do scharakteryzowania przeszłości, jest niejednoznaczne. Sytuację komplikuje dodatkowo jeszcze to, co historyk rozumie pod pojęciem faktu. Jest nim np. konfederacja warszawska z 1753 r. oraz sprawa dysydencka z początku panowania Stanisława Augusta i jej skutki. Te „fakty” narzucają, zdaniem Smoleńskiego, sąd o stanie umysłowym społeczeństwa szlacheckiego w XVII i XVIII wieku oraz świadczą o nietolerancji, tak jak próby podźwignięcia moralnego i ekonomicznego w końcu XVIII wieku, „[n]arzucają sąd o żywotności narodu”. Czym jest zatem ów „sąd historyczny”? Według historyka jest to pewien określony pogląd na przeszłość, nie tożsamy jednak z wartościowaniem:

Sąd o przeszłości jest rzeczą konieczną, jeżeli historię traktuje się jako badanie losów państwa i narodu, a nie zbiór luźnych wiadomości. Sąd historyczny nie jest niczem Innem, jak wysnutem ze zbadania faktów szczegółowych uogólnieniem, właściwym każdej nauce. Narzucają go same fakty, jako swoją logikę i sens⁴¹.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 468.

Według Smoleńskiego, to natura samych „faktów” decyduje o tym, jaki na ich podstawie zostanie wydany sąd o przeszłości (który wynika z ich wewnętrznej logiki). Dodać należy, że to historyk na podstawie odpowiednich zasad decyduje, które zdarzenie może zostać uznane za „historyczne”, na jakiej podstawie uznać je za fakt i w jaki sposób powiązać ze sobą w spójną całość. Na gruncie tego trzeba zauważyć, że wzniosłość nie wynika jednak z natury samych faktów, ale to historyk je uwniosła. Istotne przy tym jest, co słusznie zauważyła M. Wierzbicka, że w *Szkołach historycznych* Smoleński stara się powiązać kierunki poglądów na przeszłość z ideologią i polityką, z czego można wysnuć wniosek, że: „Nie traktował więc nauki historycznej w uproszczeniu, jako sumy ustalonych faktów; dużą wagę przywiązywał do ogólnych poglądów na przeszłość”⁴². Należy też zaznaczyć, że podstawą rozważań dla Smoleńskiego nie są „twarde fakty”. W pracach poświęconych Oświeceniu, interesują go przemiany zachodzące w świadomości społeczeństwa.

Smoleński był zdecydowanym przeciwnikiem wyciągania z przeszłości wskazówek praktycznych, a więc uznania historii za nauczycielkę życia. Twierdził, że historyk poszukujący w przeszłości nauk dla teraźniejszości „nie stwarza dziejów, lecz pamflet polityczny”⁴³, co wielokrotnie zarzucał historykom ze szkoły krakowskiej związanych z ideologią konserwatywną. Dlatego też, zdaniem Smoleńskiego, rezygnacja z poszukiwania w dziejach nauk praktycznych jest źródłem obiektywizmu, z którego to skomplikowanego charakteru bez wątpienia zdawał sobie sprawę, kiedy pisał:

Dla utrzymania względnego obiektywizmu wypadałoby przede wszystkim zerwać z cyceronowską definicją historii i uznać, że nauka dziejów, jak każda inna, nie ma innego zadania nad konstatowanie i badanie natury zjawisk w celu odkrycia praw rządzących ludzkością⁴⁴.

Początkowe przekonanie historyka co do „praw rządzących ludzkością”, z biegiem czasu wyraźnie słabło. W 1918 r. stwierdził, że historykom nie udało się osiągnąć tego, czego dokonali badacze przyrody⁴⁵, dlatego też uważał, że

⁴² W i e r z b i c k a, *Władysław Smoleński* (1980), s. 111.

⁴³ S m o l e Ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce*, s. 144.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ „Koncepcje Comte’a i Buckle’a nie są prawami Kopernika i Newtona. Pomysły, podawane przez nich za prawa, nie powściągnęły Renana od twierdzenia, że na przeszłość ludzkości

pozostaje historii zadanie odzwierciedlenia życia ludzkości, zapadłego w otchłań przeszłości. W historii, jak w kinematografie, ma się przesunąć życie człowieka zbiorowego, we wszystkich jego objawach, w długim łańcuchu zmieniających się form bytu i w nieustannym ich ruchu⁴⁶.

Smoleński szukał sensu nie w chronologicznym następstwie zdarzeń, ale w przemianach postaw, co jest przedmiotem jego prac poświęconych Oświeceni. Biorąc pod uwagę ten sceptycyzm, możliwe że chodziło Smoleńskiemu raczej o odkrycie (sformułowanie?) pewnych ogólnych kategorii, które nadałyby sens wydarzeniom. W zdecydowanym sprzeciwie wobec dydaktyzmu historii podkreślał dodatkowo konieczność wyjścia poza interpretowanie przeszłości przez pryzmat upadku państwa:

Wyzwolenie badań dziejowych z więzów polityki praktycznej i zaniechanie naciągania przeszłości do motywów upadku starłoby z historii panujące w niej od wieków piętno dydaktyzmu, nie mającego żadnego związku z nauką. System karcenia lub uwielbiania zdarzeń i ludzi ustąpić by musiał obiektywizmowi; utyskiwania, że tok przeszłości nie zwrócił się w kierunku monarchicznym, ultramontańskim lub rewolucji socjalnej, musiałyby zamilknąć przed logiką faktów, przed koniecznością dziejową, którą uzasadniają rezultaty nauki ogólnej⁴⁷.

Na uwagę zwraca też postulat Smoleńskiego, aby ujmować dzieje w sposób całościowy. Już w *Szkołach historycznych*, opisując system prowadzenia seminarium przez Ksawerego Liske, zwraca uwagę na szczegółowość w badaniach, jaką historyk ten zalecał swoim uczniom. Uwaga ta stanowi poniekąd zarzut:

Unikanie widoków rozleglejszych, nie zawsze usprawiedliwiona doniosłością przedmiotu drobniagowość w badaniu pozbawia ich prace żywotności, czyni je często oschłymi. Robią one wrażenie takie, jakby autorom chodziło bardziej o erudycje, niż o rzecz samą; więcej o zmanifestowanie uzdolnienia technicznego, niż o zgruntowanie przedmiotu. Szczupłość zakresu badań ograniczała rozległość poglądu i z konieczności powstrzymywała autorów od zawichrzeń rewolucyjnych w dziedzinie historiozofii⁴⁸.

W rozprawie z roku 1918 Władysław Smoleński pisał, że należy badać całość dziejów:

składa się pasmo dziwactw najosobliwszych” (W. S m o l e Ń s k i, *Potrzeby historii polskiej*, w: t e n ż e, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 300).

⁴⁶ Tamże, s. 301.

⁴⁷ S m o l e Ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce*, s. 146.

⁴⁸ Tamże, s. 84.

Potrzeba równomiernego badania wszystkich partii chronologicznych wynika z uznanego i niezaprzeczanego związku przyczynowego, istniejącego pomiędzy pojedynczymi ogniwami tego łańcucha zjawisk, które zapęłniły życie przeszłości. Bez wszystkich ogniw poszczególnych nie powstanie organiczne pasmo całości⁴⁹.

Historyk uważał również, że nauka historii powinna zmierzać do osiągnięcia syntezy oraz znalezienia w przeszłości „takiej formuły, która by wyrażała zasadniczą linię procesu historycznego”⁵⁰. Sformułowanie to zakłada, że dzieje mają swoją wewnętrzną logikę, z czego wynika, że wzniosłość jest elementem procesu historycznego.

Zdaniem Smoleńskiego historia powinna być oddzielona od wszelkiej ideologii. Był on jednak całkowicie świadomy tego, że interpretacja zdarzeń historycznych zależy w dużej mierze od stanowiska ideowego autora, co nie oznacza, że nie powinien próbować się do tego zdystansować⁵¹. Choć taki zarzut stawiał przede wszystkim historykom szkoły krakowskiej: J. Szujskiemu i M. Bobrzyńskiemu⁵², to sam po latach przyznał, że *Szkoły historyczne*, a potem rozprawę o stanowisku Waleriana Kalinki w historiografii polskiej⁵³ napisał przeciwko koncepcji trójlojalizmu, propagowanej przez stańczyków, a popartej kategoriami naukowymi przez szkołę krakowską⁵⁴. Tak więc zarówno te, jak i inne prace Smoleńskiego nie są, wbrew deklaracjom autora, pisane bez zaangażowania ideologicznego i politycznego⁵⁵. Wychodząc z założenia, że nie istnieje historiografia niezaangażowana, oraz

⁴⁹ S m o l e Ń s k i, *Potrzeby historii polskiej*, s. 302.

⁵⁰ Tamże, s. 303.

⁵¹ Tak przykładowo charakteryzuje zwolenników monarchizmu: „Poczucie potrzeby siły rządowej wcielonej w monarchizm, stało się dla nich miarą krytyczną, wynalezieniem owego stanowiska moralnego, którego wymagał Naruszewicz ku ocenie faktów i ludzi” (S m o l e Ń s k i, *Szkoły historyczne*, s. 26-27).

⁵² „Bobrzyński jest równie jak Szujski doktrynerem – tylko innego stylu. Szujski pragnąłby zawrzeć w monarchii absolutnej wyłączność katolicką ze scholastycyzmem średniowiecznym i ascetyzmem. Bobrzyński wyklucza z polityki zasady moralne i religijne, godzi się na wszelkie środki, byleby ujarzmić samodzielność narodu i zbudować rząd silny według wzorów bizantyjskich. Szujskiemu pod osłoną monarchii jedynowładnej chodzi oprócz bytu o cywilizację, której urzeczywistnienie widzi w Kościele; Bobrzyński uznaje kulturę akatolicką, chociaż o tyle tylko, o ile służy idei państwa” (tamże, s. 128).

⁵³ W. S m o l e Ń s k i, *Stanowisko Waleryana Kalinki w historiografii polskiej*, w: t e n Ź e, *Pisma historyczne*, t. III, s. 333-277.

⁵⁴ S m o l e Ń s k i, *Fragment pamiętnika autora*, s. 12.

⁵⁵ A. F. Grabski we wstępie do rozprawy Smoleńskiego napisał, że chociaż historyk „postulował historię scjentystyczną na modłę nauk przyrodniczych, idealnie apolityczną i całkowicie bezpartyjną, a uprawiał historię nie mniej zaangażowaną pod względem politycznym,

biorąc dodatkowo pod uwagę to, co powiedziane zostało wcześniej na temat związków ideologii ze wzniosłością, światopogląd Smoleńskiego jest istotny przy próbie rozpoznania tej kategorii w jego pracach.

Smoleński podjął się śmiałych i nowatorskich, jak na ówczesne warunki, badań nad umysłowością społeczeństwa polskiego w dobie Oświecenia. Prowadził je ze stanowiska wolnomyśliciela i antyklerykała. Jedną z najważniejszych prac oświeceniowych Smoleńskiego jest *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, którego pierwsze wydanie wyszło w 1891 r., a w następnych latach ukazało się wiele jego wznowień. Książka jest wynikiem wieloletnich studiów autora nad świadomością polskiego Oświecenia. Poprzedziło ją wiele rozpraw, w tym ważna praca o Kuźnicy Kołłątajowskiej⁵⁶. Wiek XVIII, a zwłaszcza jego druga połowa, przykuwał szczególną uwagę historyków, z racji tego, że w tym okresie państwo polskie przestało istnieć. W drugiej połowie XIX wieku przyczyny upadku państwa stały się przedmiotem polemiki między ówczesnymi środowiskami historycznymi, oraz motywem determinującym historiografię polską, która próbowała poradzić sobie z tym doświadczeniem. Jedną z takich prób jest twórczość pisarska Smoleńskiego, który oddzielał upadek państwa od upadku narodu⁵⁷. A. Wierzbicki we wstępie do czwartego wydania *Przewrotu umysłowego* pisze, że punktem wyjścia w rozważaniach dla Smoleńskiego nie jest upadek państwa, ale procesy zachodzące wśród społeczeństwa, które nie jest przez niego na starcie obciążone winą za klęskę. Zauważa przy tym, że Smoleński chciał niejako „zawiesić” wiedzę o późniejszych wydarzeniach, a przez to obiektywnie badać umysłowo-

jak ta, którą zwalczał, tyle że służącą innej niż tamta polityce” (*Przedmowa*, w: S m o l e Ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce* (1986), s. 6).

⁵⁶ W. S m o l e Ń s k i, *Kuźnica Kołłątajowska. Studium historyczne*, Kraków 1885.

⁵⁷ „Upadek państwa nie doprowadził bytu naszego do kresu, lecz stworzył jedynie przełom; nie unicestwił narodu, lecz tylko zmienił warunki jego rozwoju. Te zasoby, nagromadzone w przeszłości, którym naród zawdzięcza ciągłość życia moralnego, pomimo upadku państwa, stanowią fakt znamiennejszy niż zanik bytu politycznego. Racjonalniej byłoby przyjąć za punkt wyjścia do dziejów genezę i proces gromadzenia tego dorobku moralnego, który zagwarantował byt narodu i jego kulturę, niż ogrywanie wszystkich strun przeszłości na temat upadku. Zrozumiałą by była wyłączenie motywu upadku w dziejach państwa, lecz nie narodu, który stanowi główny przedmiot badania historycznego i który nie przestał istnieć, pomimo zaniku bytu politycznego. Historyk państwa musi ciągle zwracać uwagę na upadek, w nim bowiem znajduje kres badań; dla dziejopisa narodu fakt zniszczenia warunków egzystencji politycznej wagę ma inną. [...] Obok urabiania form życia państwowego naród polski snuł wątek dorobku cywilizacyjnego, który przetrwał upadek i stanowi główny motyw historii” (S m o l e Ń s k i, *Szkoły historyczne w Polsce*, s. 145-146; zob. M. H. S e r e j s k i, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973).

wość w Polsce w okresie Oświecenia⁵⁸. Naturalnie niemożliwe jest abstrahowanie od wiedzy dotyczącej wydarzeń późniejszych, dlatego też wydaje się, że pomimo próby przełamania tego obciążenia, dla Smoleńskiego punktem odniesienia był jednak upadek państwa polskiego.

W *Przewrocie umysłowym*, za pomocą zabiegu polegającego na zderzeniu się sobą dwóch różnych formacji intelektualnych, Smoleński przedstawił relację, jaka zaszła w świadomości ludzkiej między wiarą i nauką. Ukazał przepaść, która dzieliła dwie „mentalności”. Umysłowość w okresie „reakcji katolickiej” sformułował w opozycji do myśli oświeceniowej, a przy tym też i do pozytywistycznej. Jak zauważa A. Wierzbicki, Smoleński skonstruował pewien model „umysłowości”

I to nie tyle w oparciu o dokładne badania okresu reakcji katolickiej (choć wspierał się wieloma faktami z tego okresu), co na podstawie zaobserwowanych przez siebie głównych kierunków ataku oświeceniowej formacji intelektualnej w Polsce. Był to więc jak gdyby model antytetyczny zbudowany w dużej mierze w oparciu o przeświadczenie, że ideologia Oświecenia nie walczyła z wiatrakami⁵⁹.

Historyk nie określił jednoznacznie tego, co rozumie pod pojęciem umysłowości, a jedynie ukazał wiele jej form przejawiania się. Stał na stanowisku, że podstawowym czynnikiem postępu w dziejach jest rozwój wiedzy. Dlatego też w wyniku walki pomiędzy ideami rozumu i wiary, która toczyła się w świadomości społecznej, ukształtował się skomplikowany typ człowieka „pozornie postępowego, w gruncie hołdującego przesądom”⁶⁰. Z retorycznego punktu widzenia uwagę zwraca już sam tytuł pracy, w którym Smoleński używa zwrotu „przewrót umysłowy”. Wypada zauważyć, że historyk stosuje to określenie, pomimo iż jego opinia o przemianach w świadomości społeczeństwa w drugiej połowie XVIII wieku była niezwykle krytyczna i daleka od apologetyzmu. Praca Smoleńskiego składa się z dziesięciu szkiców, tylko pozornie luźno ze sobą powiązanych, w rzeczywistości tworzących spójną, perswazyjną konstrukcję. Każdy ze szkiców rozpoczyna się zwięzłym wstępem autora, w którym zawarte są główne myśli podsumowujące niejako cały fragment. Na uwagę zwraca również metaforyka, jaką Smoleński stosuje

⁵⁸ A. W i e r z b i c k i, *Czarnowidztwo czy apologia? W poszukiwaniu prawdy historycznej*, w: W. S m o l e Ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku. Studia historyczne*, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 8.

⁵⁹ Tamże, s. 11.

⁶⁰ W. S m o l e Ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku. Studia historyczne*, Kraków 1891.

opisując myśl ludzką. W narracji historyk wykorzystuje zabieg retoryczny w postaci porównania opartego na opozycji między światopoglądem katolickim, który przedstawiony jest niekiedy ze sporą dawką ukrytej ironii (co ma służyć odzwonioszeniu), a rodzącym się, pozytywnie ocenianym, myśleniem krytycznym. Wzniosłość będzie się odnosić do tej narracji o tyle, o ile będzie to istota krytyki jednej mentalności, i przeciwstawienie jej innej.

Narracja w *Przewrocie umysłowym* nasycona jest ideologią. Zwłaszcza pierwszy szkic *Umysłowość w dobie reakcji katolickiej* przedstawia niezwykle pesymistyczny obraz społeczeństwa polskiego. Historyk pisze o ciemnocie umysłowej i fanatyzmie religijnym szlachty, za co obwinia duchowieństwo:

Po wielkich wstrząśnieniach reformacji ogarnęła Polskę reakcja katolicka, której panowania żaden przez długie czasy nie zmącił rokosz. Duch teologiczny przeniknął wszystkie pory stosunków, zarówno na aktach myśli i uczuć, jak działań praktycznych człowieka wycisnął swe piętno. Duchowieństwo niestrudzenie pracowało nad przystosowaniem społeczeństwa do celów kościelnych. Dzięki jemu dostroił człowiek myśl swoją do akordu dogmatów, według komendy artykułów katechizmowych maszerował przez życie od kołyski do trumny⁶¹.

Według Smoleńskiego człowiek nie podejmował wówczas trudu samodzielnego myślenia, a jedynie „dostrajał myśl do akordu dogmatów”. Już w szkole wdrażano w umysły młodzieży filozofię scholastyczną; zaszczepiano też w uczniach dewocję i fanatyzm. W konsekwencji młoda osoba opuszczała szkołę z bardzo ograniczoną wiedzą, dlatego też objaśniając zdarzenia, szukała dla nich źródeł nadprzyrodzonych. W opisach tej mentalności dostrzegalna jest u Smoleńskiego owa ironia, czego przykładem jest chociażby tego rodzaju cytaty:

Nie znając granicy wiedzy swojej, z łatwością objaśniał wszystko, odgadywał nawet tajemnice przyszłości. Przychodził mu z pomocą Pan Bóg, który najskrupulatniej uprzedzał ludzi o swej woli, czy to przez zaznaczenie takowej na kartach tajemniczej księgi przyrody, czy w formie objawień bezpośrednich⁶².

Obraz umysłowości społeczeństwa w dobie „reakcji katolickiej” rysuje się w zdecydowanie ciemnych barwach. Jest to celowy zabieg zastosowany przez Smoleńskiego, aby podkreślić znaczenie zmian, jakie zaczęły następować w świadomości pod wpływem zaszczepiania na polski grunt nowożytnej myśli zachodniej.

⁶¹ Tamże, s. 5.

⁶² Tamże, s. 8.

Kolejne szkice ukazują opór, z jakim spotykały się próby wprowadzenia u nas nowej filozofii. Historyk przedstawia ten spór jako walkę starych i nowych idei, a wiele mówiący w tym względzie jest tytuł jednego z rozdziałów, mianowicie *Walka z przesądami*⁶³. Każdy rozdział porusza istotny, zdaniem Smoleńskiego, element na drodze do upowszechniania myślenia racjonalistycznego. Świadczą o tym takie części pracy, jak *Sceptycyzm religijny*, w którym przedstawiony został proces podkopywania przez krytycyzm religijny wiary społeczeństwa w dogmaty religijne, pod którego wpływem zaczął szerzyć się ateizm i deizm, przeciwko czemu występowało duchowieństwo, co znów zostało przedstawione na zasadzie opozycji. Krytycyzm wpłynął też, zdaniem Smoleńskiego, na sposób patrzenia na przeszłość: „Kierunek teologiczny ustąpił miejsca racjonalizmowi i z zapatrywań na przeszłość. Badacze historyczni, nie dając wiary podaniom kronikarskim, analizują je, wersje bałamutne niweczą”⁶⁴. Przykładem jest chociażby Adam Naruszewicz, który wzorując się na Wolterze, w opinii Smoleńskiego „[n]ajzupełniej wyzwolił się od cudowności i baśni”⁶⁵. W porównaniu do okresu „reakcji katolickiej”, zdaniem historyka, nie odbywały się już wówczas tak często koronacje obrazów, kanonizacje, mniej osób wstępowało do zakonów oraz nie budowano tylu kościołów, ile przedtem. Smoleński duże znaczenie przykładał do takich zjawisk, jak powstanie wolnomularstwa, sekularyzacja szkoły, czy sprawa dysydentów, którym to zagadnieniom poświęcił osobne szkice. W rozdziale *Sprawa dysydencka* istotna jest ocena konfederacji barskiej, gdzie historyk pisze:

Rozsądek, wsparty doświadczeniem i humanitaryzm – dogmaty, na których ludzie wieku XVIII fundowali filozofię swoją i etykę, prowadziły do walki przeciwko fanatyzmowi i apostołowania tolerancji. Ze względu na drażliwość religijną mas walka owa prowadzona być musiała oględnie, tolerancja wyrabiać sobie mogła prawo obywatelstwa z trudnością. Proces pracy w obu kierunkach zawile przeszedł koleje, nim pod koniec wieku fanatyzm stał się synonimem okrucieństwa, tolerancja wyrazem zrealizowania zalecanej przez Chrystusa miłości⁶⁶.

⁶³ „Szerzeniu się filozofii *recentiorum* towarzyszył krytycyzm, zwrócony ku podkopaniu i wytepieniu przesądów. Nieśmiały z początku, atakujący wiarę w czary, upiory, zabobony, gusła, prognostyki i t. p. ze stanowiska teologicznego, oparł się z czasem na naukach przyrodniczych i umiejętnościach ścisłych i niemało w świecie starych, wiekami uświęconych wyobrażeń dokonał spustoszeń” (tamże, s. 79).

⁶⁴ Tamże, s. 168.

⁶⁵ Tamże, s. 169.

⁶⁶ Tamże, s. 211.

W szkicu *Sprawa duchowieństwa* Smoleński zwraca uwagę na walkę człowieka o wyzwolenie się spod władzy kościelnej⁶⁷, natomiast w ostatniej części pracy – *Ogół wobec hasel wieku oświeconego* znów wraca do ponurych wizji i w ciemnych barwach kreśli obraz społeczeństwa polskiego schyłku XVIII wieku, co widać m.in. w opisie Targowicy. To powoduje, że epoka została przedstawiona przez historyka w sposób bardzo dynamiczny i niejednoznaczny.

W tym samym roku, w którym Smoleński wydał *Przewrót umysłowy*, ukazała się w Paryżu broszura jego autorstwa (pod zmienionymi inicjałami) *Prześladowanie unitów w Królestwie Polskim*. Nawiązał w niej do obchodzonego w 1889 r. pięćdziesięciolecia skasowania unii we wschodnich guberniach cesarstwa, co jego zdaniem przez stronę rosyjską traktowane było jako tryumf kultury wschodniej nad łaćską. Historyk sprzeciwiał się temu tym bardziej, że sam reprezentował postawę okcydentalistyczną⁶⁸. W wydanej kilka lat później syntezie *Dzieje narodu polskiego* ostro skrytykował ingerencję Rosji w wewnętrzne sprawy Polski⁶⁹.

Antyrosyjska postawa Smoleńskiego, zdeklarowanego antyklerykała, spowodowała, że wystąpił on jako obrońca wiary, a dokładnie – obrońca wolności do wyznawania wiary. Pisał o aktach przemocy, jakie pod panowaniem rosyjskim stosowano do „nawracania” unitów (gdzie jako przykład podaje wypadki w Pratulinie w 1874 r.):

Bezczelność przekształcenia faktu przemocy i gwałtu na bezkrwawy tryumf kultury prawosławnej przybrała charakter wyjątkowo potworny – wobec stosunków wyznaniowych w Królestwie Polskim, gdzie w trakcie właśnie okrzyków jubileuszowych nie skończył się jeszcze straszny proces „nawracania”, podobny temu, przez jaki przechodziła za czasów Katarzyny i Mikołaja I ludność unicka zachodnich guberni cesarstwa⁷⁰.

⁶⁷ „Wyzwolenie człowieka spod więzów opieki kościelnej stanowiło zasadniczą dążność ruchu, który w miejsce objawienia apostołował religię rozumu, etykę katechizmową zastąpił humanitaryzmem, fanatyzmowi przeciwstawił tolerancję, dla owdzięcia zaś ogółem społecznym stworzył szkołę państwową świecką. Dążność taka wypierała duchowieństwo, jako organ opieki kościelnej, z posterunku, zajętego przez nie w dobie panowania reakcji katolickiej; atakowała je bezpośrednio i pośrednio, na wszystkich zaś liniach przyprowadzała o klęskę. Bezpośrednia walka przeciwko klerowi przeszła wszelkie możliwe fazy: rozpoczęła się zatargiem prawno-ekonomicznym, zakończyła się zakwestyonowaniem racji jego istnienia” (tamże, s. 281).

⁶⁸ Por. G r a b s k i, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, s. 333; M. F i l i p o w i c z, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 36-37.

⁶⁹ Zob. W. S m o l e Ń s k i, *Dzieje narodu polskiego*, t. I-IV, Warszawa 1898.

⁷⁰ T. L. [W. S m o l e Ń s k i], *Prześladowanie unitów w Królestwie Polskim*, Paryż

Historyk przywołuje rozmowę zamieszczoną w *Kalendarzu ludowym chełmskim* na rok 1891 pomiędzy członkiem rady Bractwa św. Bogarodzicy Mikołajem Straszkieviczem i jego parafianinem, w której ksiądz (przedstawiony w sposób groteskowy) twierdzi, że ludność unicka dobrowolnie porzuciła unię i, wzorem syna marnotrawnego, powróciła do Kościoła prawosławnego. Ksiądz ten sugeruje, że spadek, jaki pozostał po „obumarciu” unii, który to stanowią ludzie, należy się Kościołowi prawosławnemu, dlatego też postępowanie katolików jest traktowane jako zagarnięcie czegoś, co im się nie należy⁷¹. Smoleński podsumowuje to w słowach, w których sprzeciwia się decydowaniu o wyznaniu człowieka „na zasadzie dokumentów”:

Teorya, wyłożona przez protoiereja Straszkievicza, nie jest jego konceptem, lecz spopularyzowaniem zasady, stosowanej przez sąd rosyjski względem unitów. [...] Istotnie! Spadek wakujący, otwarty po zniesionej w r. 1875 przez rząd rosyjski unii, którego masę czynną stanowią tysiące ludzi, przechodzi na zasadzie dokumentów na rzecz prawosławia tak samo, jak na własność dziadka pozostałe po zmarłym bezdzietnie wnuku bydle lub brona⁷².

Docenia przy tym opór ludności przeciwko zmuszaniu jej do przejścia na prawosławie i podkreśla, jakich doświadczyła ona prześladowań. Dla wzmocnienia tragizmu przywołuje konkretne przykłady rodzin, które nie uległy naciskom i zostały skazane na zesłanie w głąb Rosji⁷³. Istotna jest w tym kontekście końcowa uwaga Smoleńskiego, a właściwie obawa, że zostanie wkrótce wydany ukaz, który będzie znosił katolicyzm, oraz że Polacy będą zmuszani siłą do wyznawania prawosławia⁷⁴. Chociaż obrządek łaciński był o wiele silniejszy od unickiego, to jednak niepokój wzbudzały próby podporządkowania instytucji kościelnych władzy. W ówczesnych warunkach Kościół katolicki przyjął na siebie rolę politycznego autorytetu broniącego poczucia odrębności narodowej⁷⁵. W wyniku braku państwowości polskiej, tylko on mógł „zastąpić” w tym czasie władzę świecką. W poglądach Władysława Smoleńskiego wyraźne jest stałe napięcie. Swoimi pracami o Oświeceniu wpisywał się w ówczesną krytykę Kościoła, jednak mimo wyraźnego antykle rykalizmu, pod wpływem stosunku do Rosji, był w stanie wystąpić w jego

1891, s. 3-4.

⁷¹ Tamże, s. 5-7.

⁷² Tamże, s. 8-9.

⁷³ Tamże, s. 12-13.

⁷⁴ Tamże, s. 35.

⁷⁵ Zob. B. C y w i ń s k i, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 245 nn.

obronie. Mający opinię radykała, przywiązany do pozytywistycznej definicji historii, zaangażował się w walkę ideologiczną przeciwko przesądom społecznym, co ostatecznie nie przeszkodziło mu przejąć się tragicznym losem unitów.

BIBLIOGRAFIA

- B u r k e E., Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna, przeł. P. Graff, Warszawa 1968.
- G r a b s k i A. F., Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski, „Przegląd Historyczny” 65(1974), z. 2, s. 317-337.
- G r a b s k i A. F., Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu, Lublin 2002.
- K a n t I., Krytyka władzy sądenia, przeł. J. Gałęcki, Warszawa 1986.
- K o ł a k o w s k i L., Filozofia pozytywistyczna (Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego), Warszawa 1996.
- S e r e j s k i M. H., Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia, w: Przeszłość i terażniejszość. Szkice i studia historiograficzne, Wrocław 1965.
- S m o l e Ń s k i W., Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku. Studia historyczne, Kraków 1891.
- S m o l e Ń s k i W., Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość), oprac. H. M. Serejski, Wrocław 1952.
- T o p o l s k i J., Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej, Warszawa 1996.
- W i e r z b i c k a M., Władysław Smoleński, Warszawa 1980.
- W i e r z b i c k i A., Czarnowidztwo czy apologia? W poszukiwaniu prawdy historycznej, w: W. S m o l e Ń s k i, Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku. Studia historyczne, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979.

COULD A POLISH HISTORIAN OF THE TURN OF THE 19th
AND 20th CENTURIES BE A POSITIVIST?
ON THE CASE OF WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI

S u m m a r y

Władysław Smoleński was one of the leading representatives of the Warsaw historical school. When one talks about the positivist Warsaw school, he usually means its affiliation with the current of Warsaw positivism, and not its relation to the philosophy of positivism, as Polish positivism was a trend with a much more ideological, and not philosophical basis. Still, academics tried to practically implement the postulates of the positivist methodology.

For the intelligentsia of that time a critical attitude towards the Catholic Church was typical. The Church's significance in the history of Poland as well as the role of religion in the reality of those times were criticized. Writing his works on the Enlightenment he became part of the criticism directed towards the Catholic world view, but despite the clear anticlericalism, under the influence of his attitude towards Russia he was able to defend the Church. His brochure, in which he drew the reader's attention to the tragic fate of the Uniates, is a proof of this.

The category of sublimity is useful in interpreting the historiography of that period, as it allows indicating the constant tension between the views of the past declared by the historians on the one hand, and what is hidden in various layers of their narrative on the other.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: pozytywizm polski, warszawska szkoła historyczna, Władysław Smoleński, wzniosłość, historiografia polska przełomu XIX/XX wieku.

Key words: Polish positivism, Warsaw historical school, Władysław Smoleński, sublimity, Polish historiography at the turn of the 19th and 20th centuries.